



Luty

WSPÓLNOTA CHRZEŚCIJAŃSKA I JEJ HORYZONT

Z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian (1, 8-17)

Na samym początku składałam dzięki Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa za was wszystkich; ponieważ o wierze waszej mówi się po całym świecie. Bóg bowiem, któremu służę w [głębi] mego ducha, głosząc Ewangelię Jego Syna, jest mi świadkiem, jak nieustannie was wspominam, prosząc we wszystkich modlitwach moich, by kiedyś wreszcie za wolą Bożą nadarzyła mi się dogodna sposobność przybycia do was. Gorąco bowiem pragnę was zobaczyć, aby wam użyczyć nieco daru duchowego dla waszego umocnienia, to jest abyśmy się u was nawzajem pokrzepili wspólną wiarą - waszą i moją. Nie chcę też, byście nie wiedzieli, bracia, że wiele razy miałem zamiar przybyć do was - ale aż dotąd doznawałem przeszkód - aby zebrać nieco owocu także wśród was, podobnie jak wśród innych pogan. Jestem przecież dłużnikiem tak Greków, jak i barbarzyńców, tak uczonych, jak i niewykształconych. Przeto, co do mnie, gotów jestem głosić Ewangelię i wam, mieszkańcom Rzymu. Bo ja nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka. W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie.

Z listu Ojca Pio do Ermini Gargani (Epist. III, p. 697)

Moja najdroższa córeczko,

niech Najświętsze Serce Jezusa coraz bardziej przemienia twoje serce, aż stanie się ono doskonale i godne siebie. Otrzymałem twój list i z kilkudniowym opóźnieniem odpowiadam, aby serdecznie pozdrowić twoją duszę, która nie może widzieć, jak moja ją kocha, nie ustając we mszy świętej oraz w publicznych i prywatnych modlitwach nieustannie prosić Pana o wiele łask dla ciebie, a w szczególny sposób o boską miłość: ona jest wszystkim dla nas, jest naszym miodem, moja dobra córeczko, w którym i którym muszą być osładzane wszelkie uczucia i wszelkie działania.

Mój Boże, moja ukochana córeczko, jakże szczęśliwe jest to wewnętrzne królestwo, gdy ta święta miłość tam króluje! Jakże błogosławiona jest moc naszych dusz, gdy są posłuszne tak mądrym królowi! Nie, moja dobra córko, pod jego posłuszeństwem i w jego państwie, nie pozwala, aby ciężkie grzechy tam mieszkaly, ani przywiązania do najlżejszych. To prawda, że pozwala im dotrzeć do granic naszych dusz, że dopuszcza najbardziej plugawym pokusom krążyć wokół twierdzy naszych dusz, ale pozwala na to tylko do takiego stopnia, by nasze dusze ćwiczyć w doskonaleniu wewnętrznych cnót w czasie walki i uczynić je coraz bardziej godnymi i zdolnymi do powrotu do niebiańskiego Jeruzalem na wzniesienie mistycznej budowli; prawdą jest również, że pozwala on oszustom, którymi są grzechy powszednie i niedoskonałości, poruszać się w swoim królestwie, ale nie jest to dozwolone inaczej, jak tylko przez usposobienie jego cudownej mądrości; nie pozwala on na to inaczej, jak tylko na uświadomienie nam, że bez niego bylibyśmy ofiarą dla naszych wrogów.

Z tego, co zostało powiedziane do tej pory, zdajesz sobie już sprawę, jak bardzo doświadczam tych zniechęceń i ucisków ducha, które dzieją się w tobie, pochodzących ze świadomości twoich własnych wad, jak również z niedoskonałości, w które nieświadomie wpadasz, a raczej znajdujesz się w upadku, oraz z wielu zmagañ ducha, którego wróg chciałby podbić.

W pokusach walcz wytrwale wraz z silnymi duszami i walcz razem z najwyższym przywódcą; w upadkach, nie stój tam w pokłonie ciała i duszy; upokórz się bardzo, ale nie trać ducha; uniż się, bez poniżania siebie; obmyj swoje niedoskonałości i upadki szczerymi łzami skruchy, nie tracąc zaufania do boskiej dobroci, która zawsze pozostanie większa niż twoja niewdzięczność; postaraj się zmienić, bez liczenia na siebie, ale twoja siła musi być złożona w samym Bogu; przyznaj w



końcu szczerze, że gdyby Bóg nie był twoją zbroją i tarczą, zostałabyś nieostrożnie przeszyta przez każdy rodzaj grzechu. I dlatego musisz zawsze trwać w Bogu przez wytrwałość w twoich ćwiczeniach i niech to będzie twoją główną troską.

Z drugiej strony konieczne jest, moja ukochana córko, aby zawsze mieć odwagę, a jeśli jakiś marazm lub słabość ducha przyjdzie na ciebie, biegnij do stóp krzyża, zanurz się wśród niebiańskich woni, a będziesz niewątpliwie pocieszona lub ożywiona.

Kilka razy dziennie oddaję twoje serce Ojcu Przedwiecznemu wraz z sercem Jego ukochanego Syna i ofiaruję mu je nieustannie podczas Mszy św. Nie wiedziałby, jak odmówić z powodu tej jedności, na mocy której składam ofiarę: przypuszczam, że ty ze swojej strony robisz to samo.

Polecam cię zawsze Bogu i proszę Go o łaskę, aby nie narażał mnie na dalsze próby w służbie.

Czy wyświadczyłaś mi przysługę odmawiając nowennę do Matki Bożej Pompejańskiej z całą resztą? Co w takim razie chcesz, żebym powiedział o drodze, którą chciałabyś obrać? Na razie zachowuję swój osąd w tej sprawie. Kiedy pojedziesz do San Marco, porozmawiaj z Ojcem Prowincjałem o stanie zakonnym i powiedz mu wszystko.

Zostawiam cię w Sercu Jezusa i w Nim często się spotkamy.

Pozdrawiam cię w świętym pocałunku Pana i w Nim serdecznie cię błogosławię.

Ojciec Pio, kapucyn.

KATECHEZA

Pytanie: Jak możemy służyć przyjściu Królestwa Bożego?

Jedną z wielkich trudności współczesnego człowieka jest zaakceptowanie, że świat należy do Boga. Świeckość nie zawsze oznacza ateizm, rzeczywiście jest wielu, którzy akceptują ideę transcendentnego, niewidzialnego świata; ale trudno jest pogodzić się z tą rzeczywistością, właśnie wtedy, gdy mówimy o Bogu, który chce nas prowadzić, aby żyć lepiej na tej ziemi.

„Poddanie się” Jego woli przez wielu wierzących jest również odczuwane niemalże jako ciężar, poszanowanie zasad moralnych, które pochodzą z Biblii, stało się przedmiotem swobodnej interpretacji, także nad przykazaniami i nakazami Pana zwycięża - nawet wśród wierzących - «według mnie» czy pojęcie etyki demokratycznej: «każdy to robi, więc nie jest to złe».

Wiara prosi nas, byśmy wiedzieli, jak patrzeć poza mury naszego ego, by patrzeć na świat jako na wspaniały dar od Boga. «O Panie, nasz Boże, jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi».
(Psalm 8, 2)

Horyzonty wiary

Kontemplacja horyzontu może czasami nawet dać nam dobry początek dnia; bogactwo kolorów, czyste niebo i rześkie powietrze mogą być doskonałym źródłem wigoru by więcej i dobrze działać. Spróbujmy spojrzeć z tym samym optymizmem na horyzont wspólnoty chrześcijańskiej, na horyzont naszej wspólnoty, na rzeczywistość kościelną, w której żyjemy.

Poza małymi problemami naszych zakrystii, czasami składającymi się z niechęci i banałów, które nie przynoszą wiele zaszczytu naszemu byciu chrześcijanami, istnieje świat, który jest Boży; i chociaż w naszej krótkowzroczności nie jesteśmy w stanie dostrzec Jego dzieła, On nadal kocha ten świat i wciąż go ulepsza, tak jak czynił to w każdej chwili w jego historii. Wielkim zwycięstwem szatana jest izolowanie nas od tego świata, popychanie nas do osądzania go jako chorego i nieodwracalnego z powodu jego wad i niegodziwości. Popelniamy ten sam błąd, co ci, którzy mówią, że nie ma Boga, albo ci, którzy chcą odłączyć świat od jego władzy.

Ojciec, który jest w niebie, który jest miłością i opatrnością, umieścił nas na tym świecie; zrozumienie granic, dostrzeżenie cierpień i sprzeczności jest niczym innym jak pierwszym krokiem w naszej misji, która polega na pomaganiu każdemu w odkryciu tego, co Bóg już dla niego robi.



«Ześlij Ducha Twego, Panie, i odnów oblicze ziemi» to nie tylko modlitwa, ale wezwanie Kościoła, mistycznego Ciała Chrystusa, ludu Bożego, aby uświadomić sobie wewnętrzną siłę otrzymaną w dniu Zesłania Ducha Świętego. Jeśli nie mielibyśmy wiary w działanie Ducha Świętego, wołanie ubogich, cierpienia chorych, niepokoje społeczne i rodzinne mogłyby nas przytłoczyć, mogłyby napawać pesymizmem i nieufnością do człowieka i społeczeństwa, aby dać właściwe odpowiedzi na ludzkie potrzeby.

W ten sam sposób jednak, błędem jest myślenie, że ograniczając się do pozostania w Kościele na modlitwie, Duch Święty, rozwiąże problemy człowieka, dokonując jednego cudu za drugim. Pismo Święte przedstawia nam Boga, który nieustannie przygotowuje serce człowieka, sprawia, że dojrzewa i rośnie w swoim otoczeniu, prowadzi go po swoich drogach, akceptując niezdecydowanie i wybacząc zdrady. Nowe serce jest darem, który Bóg daje w powolnej drodze wiary, której jesteśmy protagonistami, ale także opiekunami. Abraham, Izaak, Jakub, Mojżesz współdziałają z własnym czasem, z własnym terytorium, kompromitują się i płacą osobiście, jak każdy prorok, jak Pan Jezus przed wszystkimi.

A Słowo stało się ciałem

Jezus czuje nieufność człowieka do siebie, doświadcza jego wątpliwości do tego stopnia, że cierpi z powodu niesprawiedliwego wyroku, ale się nie zatrzymuje, nadal głosi swoje królestwo aż do końca: «A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże» (Łk 11,20). Wypędza złe duchy, dokonuje cudów, Jego słowu towarzyszą niezwykle znaki. Słowo i znak to dwa oblicza tej tajemnicy, która wypełnia się w sercu każdego człowieka: Jezus kocha nas, oddaje swoje życie, aby Jego królestwo mogło wejść do naszych serc; niekiedy towarzyszy temu przybyciu ze znakami, które pozwalają nam zrozumieć bogactwo i obfitość Jego miłosierdzia. Stało się to w momencie jego przyjścia w ciele, ale ta tajemnica powtarza się w Kościele, który jest misjonarzem jego królestwa i - czasami - świadkiem jego cudów: słowo i znak stały się nierozłączne.

Z tego powodu żałuję, że postać Ojca Pio, podobnie jak innych świętych naszych czasów, jest zepchnięta do sfery niezwykłości, tajemniczego zjawiska i nie potrafimy przyjąć wielkiego przesłania, które Duch Święty daje nam poprzez jego osobę.

Podejścia są dwojakie: człowiek zbliża się do cudów lub stygmatów Ojca Pio badawczym okiem niewierzącego, albo jest ciekawski i łatwowierny, nie mogąc przez to postąpić dalej.

Ojciec Pio jest darem dla Kościoła naszych czasów, aby zachęcić go - jak wiele innych darów - do otwarcia swoich horyzontów na pytanie o wiarę współczesnego człowieka. Odpowiedzią, którą Duch Święty daje nam poprzez Ojca Pio jest ta, o której mówi papież Franciszek, ale która była już obecna w wielu wystąpieniach papieża Benedykta XVI: zdobywać nie przez prozelityzm ale przez przyciąganie.

«Kościół nie uprawia prozelityzmu», mówi papież Benedykt XVI. «On rozrasta się raczej przez "przyciąganie": tak jak Chrystus „przyciągnął wszystkich do siebie” mocą swojej miłości, która osiągnęła swój szczyt w ofierze krzyża, tak i Kościół wypełnia swą misję, jeżeli zjednoczony z Chrystusem, realizuje swe dzieło zgodnie z duchem i konkretnym przykładem miłości swego Pana».

My jesteśmy obliczem Chrystusa

«Światowa klientela» Ojca Pio była wynikiem jego popularności, która ma bardzo precyzyjne pochodzenie. W liście zaadresowanym do Niny Campanile z listopada 1922 roku (minęły już 4 lata od stygmatyzacji, tak wiele tłumów przybyło do San Giovanni Rotondo, rozpoczęły się pierwsze prześladowania), ojciec Pio zastanawia się nad swoim istnieniem, nad młodzieńczymi wątpliwościami i cierpieniami, a następnie mówi o triumfie Boga w swojej historii: «Powstałeś na koniec...» .



To właśnie w tych latach zrodziły się oskarżenia, które towarzyszyły zakonnikowi przez całe jego życie: oskarżano go o prozelityzm, o to, że chciał wykorzystać "tak zwane" stygmaty, aby przyciągnąć ludzi. W rzeczywistości ojciec Pio był świadomy, że jest ubogim narzędziem w rękach Boga.

To jest różnica między prozelityzmem a przyciąganiem: pozwalam Bogu działać w moim życiu, pozwalam Mu prowadzić mnie w ewangelizacji i w wyborach misyjnych. W katechezie papież Franciszek komentuje nawrócenie Etiopczyka, epizod, w którym diakon Filip, którego spotkał "przez przypadek", wyjaśnia mu teksty Izajasza dotyczące misji Chrystusa i zadaje sobie pytanie: «Kto skłonił Filipa do zbliżenia się do wozu? To Duch Święty. Duch Święty jest bohaterem ewangelizacji. "Ojcze, będę ewangelizował." - "Tak, co robisz?" - "Ach, głoszę Ewangelię i mówię, kim jest Jezus, staram się przekonać ludzi, że Jezus jest Bogiem". Mój drogi, to nie jest ewangelizacja, jeśli nie ma Ducha Świętego, to nie ma ewangelizacji. To może być prozelityzm, reklama... Ale ewangelizacja to pozwolenie, aby Duch Święty prowadził cię, aby On cię ożywił do głoszenia, do głoszenia świadectwem, męczeństwem, słowem". Rozeznanie daje przestrzeń właśnie temu działaniu Ducha Świętego, ale wszyscy doświadczyliśmy trochę, jak to słowo jest nadużywane i może być, w mniej lub bardziej świadomy sposób, wykorzystywane. Łatwo jest przekonać samych siebie, że Duch chce nas o coś poprosić, podobnie łatwo jest przekonać samych siebie, że - biorąc pod uwagę nasz wiek, trudności i, dlaczego nie, porażki - Duch nie każe nam nic więcej robić. Na własną rękę możemy odczytywać Boże znaki, jak chcemy.

Zawsze uderzał mnie fragment z *Dziejów Apostolskich*: «Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne. Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. Dobrze uczynicie, jeżeli powstrzymacie się od tego. Bywajcie zdrowi!» (15,28-29). Jest to decydujący moment, w którym Kościół otwiera się na pogan i postanawia nie narzucać obrzezania; jest to bardzo ważny moment rozeznania, w którym dwóch aktorów odgrywa aktywną rolę: Duch Święty i wspólnota apostołska. Aby uniknąć nadmiarów ekstrawagancji i protagonizmu, a także autorytaryzmu i ucieczek do zakrycia, które wyobcowują nas z rzeczywistości, konieczne jest nadanie odpowiedniej roli działaniu Ducha Świętego i rozeznaniu wspólnotowym. Przygotowanie się do misji oznacza uczynienie naszych grup prawdziwymi uczniami Ducha Świętego, ale także otwartymi na rozmowy i rozeznanie. Oprócz bezpodstawnych i mało znaczących skarg, konieczne jest dążenie do dialogu, który jest również przekazaniem własnego punktu widzenia wspólnie, która będzie musiała odkryć umiejętność modlenia się, rozeznawania i skutecznego doradzania.

Mężczyźni i kobiety misjonarzami

Droga Kościoła w ostatnich latach wskazuje nam kierunek naszego rozeznania: wyjść poza nasze małe horyzonty, mieć taką samą zdolność jak Ojciec Pio do patrzenia na rzeczywistość z jej potrzebą Boga, z jej niewypowiedzianymi pytaniami. Nie mamy prawdy do przekazania, ale mamy w naszych sercach tę nadzieję, którą musimy pielęgnować, tę pewność, że Bóg jest w stanie zbawić świat w każdej chwili. Zaczniemy też praktycznie realizować misję, czyniąc z siebie apostołów nadziei, promując spotkania na temat znaczenia chrześcijańskiej nadziei, zapraszając braci i siostry do wspólnej modlitwy, aby jeszcze lepiej usłyszeć modlitwę Jezusa: "Przyjdź królestwo Twoje".

MODLITWA DO ŚWIĘTEGO PIO BISKUPA MICHELE CASTORO

Chwalebny Ojciec Pio, pokorny sługo i wierny uczniu Baranka, za którym poszedłeś aż pod krzyż, składając siebie jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. Zjednoczony z Nim i przepełniony Jego miłością, głosisz ubogim i chorym dobrą nowinę o Jego zmartwychwstaniu, ukazując miłosierne oblicze Boga Ojca. O nieustający w modlitwie, Boży powierniku, pobłogosław tych, którzy pracują i wspierają twój Dom Ulgi w Cierpieniu i prowadź Grupy Modlitwy, by były dla świata źródłami



«*musisz pragnąć zbawienia braci*»
KATECHEZY DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO
pod redakcją Ojca Luciano Lotti

światła i wonią Bożej miłości. Święty Ojciec Pio, uproś nam u Boga zdrowie duszy i ciała, pokój w rodzinach i spójność życia chrześcijańskiego, by wejść z tobą do niebiańskiej ojczyzny. Amen

KATECHEZY DLA GRUP MODLITWY 2020-2021
«... *musisz pragnąć zbawienia braci*»
Ojca Luciano Lotti